

++	++	++	++	+++++	++	++	++	++	++
+++++	++	++	++	++	++	++	++	++	++
++	++	++	++	++	++	++	++	++	++
++	++	++++	++	++	++	++	++	++	++

P I S M O C Z Ł O N K Ó W N S Z L " S O L I D A R N O Ś Ć " H I Ł 24.06.1982r.

POZNAŃSKI CZERWIEC 56

Smatnym apokryfem po epoce stalinowskiej było powszechne zubożenie klasy pracującej. Borykający się z trudnościami rząd komunistyczny przez swą błędną politykę, w celu poprawienia sytuacji wymusza ofiary społeczne (wycięgi pracy podwyższone normy). W 1953 roku w lipcu w Zakładach im. J. Stalina, dawniej K. Cegielskiego doszło do pierwszych protestów. We wrześniu '54 zarobki nałodzi się obniżają i na wydz. W-3 odbywa się milcząca demonstracja. Październik '54 pierwsza próba protestu. Rada Zakładowa W-3 z Edmundem Tazarem zgłasza swe postulaty, jednakże RZ przedsiębiorstwa będąc narzędnikiem partii i dyrekcji skutecznie blokuje wystąpienie Rad Wydz. W listopadzie tegoż roku zalog. wieduje się, że wskutek niewłaściwego rozliczenia podatków 50% pracowników nie otrzymało należnych im 11 mln, 00 zwało 2267 zł na osobę (średnio płaca nauczyciela zawodu wynosiła wtedy 427 zł miesięcznie). W marcu '56 zarobki spadają o dalsze 6%. Rozdźwięk nagrod powoduje kolejny konflikt, w wyniku którego 21.04 odbywa się na W-3 kolejna manifestacja pod przywództwem Szymona wa Matyji. Od tego momentu wydarzenia robierają tempo. W maju pierwsza gwiazda wyjścia zalogi na ulice. Narada na W-3 z udziałem dyr. dep. v. Min. Przem. Masz. Zgłoszone są postulaty np. zwrot utraconych z winy dyr. zarobków. Odpowiedzią 21.06 wybrani delegaci z W-3 z Matyją na czele jada do W-wy na rozmowy w CRZZ i Min. P. Masz. Rozmowy dochodzą do skutku 25.06 i nie przynoszą rezultat. Delegacja szedła pod groźbą strajku przyjeżdża komisja rząd. woj. z Poznania w dniu następnym. 27 czerwca we wszystkich fabrykach Cegielskiego odbywa się nocówki. Dochodzi do apankowania min. Fideliskiego z zalogą. Pan min. mówi, że "nie jest tak źle, wróćcie się tylko do roboty". Porozumienia nie ma nic. Władza grozi zwiksz-trwałe MTP. Po południu w gabinecie dyr. odbywa się narada przedstawicieli władz z dyr. i ksz. papi. Robotników wyproczono. Czerwiec nie na wynik rozmów jest bezskuteczne, bowiem przedmiotem rozstrzygnięcia był konflikt na cześć gości! **DZIEŃ 28 CZERWCA 1956** powitalny ryk syren alarmowych wieńczonych przez Majonowskiego. 30% zalogi Cegielskiego wyszła z fabryki i rozjechała o 6.30 pochód ul. Półwyzyskiej w kierunku Placu Mickiewicza (wtedy Stalina) pod hasłami "Chleba i Wolności". Pochód zatrzymał się na placu ot. 9. Władze miejscowe były sparaliżowane milczeniem władz centr. Czekałszy tłum zradycalizował się po rozgłoszeniu plotki o rzekomym uwięzieniu delegacji, pannało to część manifestantów pod więzienie, które zostało zdobyte ok. 11. Wypuszczono 257 więźniów, w większości politycznych. Wezwanie: rozbrojono 3000 zników. O godz. 11.30 centrum wydarzeń przeniósł się pod gmach UB. Stał pałły pierwsze salwy w manifestantów. Wśród rannych są dzieci, padają dwie kobiety-tremwajorki z szendarami. Sztandar podnosi 13-letni Romek Strzałkowski i stało na czele pochodu. Przybyła grupa uzbrojona w karabiny odebrała sztandarem więziennym. Rozpoczął się ostrzeliwanie z obu stron. Padali nie pierwsze oddziały wojska, które przyłączają się do manifestantów. Dopiero następne oddziały KBW przystępują do brutalnej akcji z użyciem broni maszynowej. Pada coraz więcej zabitych i rannych. W dyspozycji UB zamordowano Romeka Strzałkowskiego. W odwecie tłum linicuje na dworcu kaprale UB. W wyniku dwudniowych walk liczba rannych przekroczyła 1400, zabitych się nie doliczono. O reakcji władzy na poznański dramat świadczy gwałtowne wystąpienie Gyraniewiczza. Postawił on tezę, że "bóg" "gangsterskimi rozgrywkami, awanturnictwem inspirowanym przez reakcyjne państwo, bandytyzmem i zradzieństwem". Podsumował on swój wywód ostrzeżeniem, że "obetniami ręką każdemu, kto je podniesie na władzę ludową". Polski "Październik" przerwał procesy i zwołana na karzących z wiosien, a także oficjalnie zrehabilitował Poznań. Niesłoty w kilka miesięcy po "Październiku" oficjalnie kazano zapomnieć o poznańskim Czerwcu. Dopiero "Sierpień" odkrył na nowo tę tragedię, lecz partyjno-wojskowa osłbecka junta znów zbrania nam czość pamięć Romeka Strzałkowskiego.

NOWENNA POKUTNA

W kaplicy ojców Kolbego przy kościele BMK w Mistrzejowicach trwało od 13 do 22.06 nowenna pokutna na znak solidarności z towarzyszącymi w Zęzaju. Przez cały okres nowenny ołtarz tonił w kwiatkach, a jego stóp paliło się bez przerwy kilkadziesiąt świeczek, frekwencja duża szczególnie młodzieży, którzy modląc się mieli możliwość wysłuchać archiwalnych kazań Prymasa Wyszyńskiego.

JESZCZE O MARSZU

Rozgłoszenia Kombinate w dniu 16.06 "stawała na głowie" aby doprowadzić do bojkotu "Czarnego Marszu", który wg jej zapewnień był rzekomo organizowany przez "ekstremistów" "S". W następnym dniu po jakże udanym proteście (czyżby pomogła antyreklama) w rozgłoszeniu na temat "Marszu" ponownie giuche cisza. Zaniepokojeni słuchacze zadzwonili. Telefon odebrała jakaś panienka, lecz wykręciła niewiedzę i połączyła z KIMS kompetentnym, który odpowiedział, że była przygotowane 3 min. audycja na ten temat, lecz cenzura nie dopuściła do jej emisji. Komentarz chyba zbyteczny.

Stas Zawada wraz z Henrykiem Wartalskim podczas Czarnego Marszu zamiast iść z kupa kłami stali w kolejce po wódkę w Pewexu. Kolaborant i zdradca Zawada był równo podchmielony. Na pytanie czemu nie bierze udziału w proteście upamiętniającym śmierć braci górników, odpowiedział stekiem obrzydliwych epitetów, których tutaj nie przytoczymy. Oto człowiek lansowany na łamach gazdzinowej neogazety Krakowskiej przez niejakiego Bondarska od wczoraj działacza związkowego tak skrzywdzonego przez członków NSZZ "S".

POCZET REWOLUCJONISTÓW HIL

Portrety z P-60 (Walcownia Zgniatacz):
Józef SYSŁO - mistrz zm. "D" na wydziałalni. Bezpośrednio przyczynił się do aresztowania MIĘTKI, skazanego na 1,5 roku więzienia.
Władysław GŁOWCZYK - suwnicowy zm. "C". Ma przedziwne "szczęście" znajdując się na wszystkich listach przydzielających obracajone towary

Walcownia Zimna ZB-1. Na wydziałalni zasija Edward GAWŁOWSKI. Jest on członkiem partii, mistrzem zm. "D", a dla nas wrogiem "S" lub po prostu świnią i kupa siem. Zrywa ulotki, zmaszuje napisy i donosi. Na początku stanu wojennego partia rozkleiła po wydz. swoje plakaty, które ten cymbał zerwał, so do mu się oberwało. Teraz już wie, które są ulotki partyjne, a które "S". Już wielu ucierpiało z jego powodu. Ostatnio bezpodstawnie posadził uczciwego i sumiennego człowieka o prowokowanie do strajku, podczas gdy ten wiańczy gwizdek dla uratowanie produkcji. Ponieważ działo się to 16.06 załoga uznała to za sygnał i po chwili włączono wszystkie gwizdki i syfony. Efektem donosu był zabranie niewinnego człowieka na SB. Bardzo dobrze zachowali się w tym momencie zast. kier. wydziałalni i kier. wytworwalni, którzy potwierdzili celowość użycia sygnału. Tymczasem to przecież kupaś Gwłowski powinien wiedzieć o dzieje się na jego wydz. Nie wiedział i nie w tym dziwnego skoro dużo czasu zajmuje mu w pracy romans z "dama" o imieniu Albina. W kantorku kierownictwa wydziałalni został z nią przyłapany. W kilka później ponownie, przy czym załoga ich zamknęła i przytrzymała do rana powiadomiac o tym kierownictwu, które w ogóle nie zareagowało na te lubieżne czyny aktywisty ppzr. Zamiast kary jak dowiadujemy się szykowany jest dla nie swans służbowy.

GOLNO, STRZYŻONO

Nie pomogły ostrzeżenia, więc załoga przeszła od słów do czynów. W efekcie czółowa kolaborancka wroniego reżimu strażniczką straży przemysłowej, która na na sumieniu wielu maltretowanych w kaźniach SB hutników, niejaka pani Y. (przez litosć nie podajemy nazwisko) została pozbawiona pięknej sukni i fryzury i wygląda dziś jak... Cyrenki wiec.

NASZYM SOLENIZANTOM

Obu Jaskom i Władkowi najserdeczniejsze życzenia szczęścia, spełnienia naszych wspólnych pragnień i szybkiego powrotu do najbliższych składają Hutnicy.